



Niech żyje

Socjalizm!

# CZĘSTOCHOWIANIN

Niech żyje

Rząd

Robotniczy

i Włościański

TYGODNIK

Częstochowskiego Okręgowego Komitetu Polskiej Partii Socjalistycznej

Prenumerata: Kwartalnie zł. 1.30. Z odnośnikiem do domu Zi. 1.65. gr. Rocznie 5.20 z przesyłką zł. 860.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA:  
Częstochowa, ulica Kościuszki Nr. 62.  
Telefon Nr. 37. P.K.O. 66.600

Redaktor przyjmuje w poniedziałki od 3-4.  
w piątki od 6-8.  
Administracja czynna jest codziennie od godz. 17  
do 20. W niedziele i święta 10-12

Cena numeru 10 gr.

## FRAZESOWICZE

Jeżeli dokonamy przeglądu, analizy cztero i półletniego trwania „sanacji” jeżeli zastanowimy się nad pod korcem ukrywającą ideologią epoki „pomajowej”, jeżeli zrobimy dokładne zestawienie wszystkiego tego, czego ci ludzie dokonali lub dokonać mieli zamiar, dojdziemy do jednego i tego samego wyniku, że są to jednostki, co, w ferworze zapału, z chwila, gdy życie postawiło ich przy warsztacie państwowym, okazali całkowitą swoją nieudolność a często i złą wolę.

Zadanie, które osiągnięte powodzenie przewrotu postawiło przed nimi, przerastało siły zwycięzców.

Już pierwsze rozpoczęte próby rządzenia państwem pozwoliły im przekonać się o własnej nieumiejętności kierowania olbrzymią machiną państwową. Włóczęgi w ramy ustalonych form rządzenia, — zamiast oprzeć się na młodych i zdrowych siłach demokracji, zwrócili się o pomoc do wrogów tej demokracji — sfer arystokratycznych i kapitałowych.

Za cenę ustępstw i koncesji zapragnęli kupić współpracę tych elementów, które rządy państwem oddawna sprawowały i wiedzę tą dla siebie zmonopolizowały.

Nie powiedzieli, że ci „rutynownicy” politycy wykorzystują naiwność swoich nowych sojuszników, nie wzamian nie dając, logicznie sądząc, że zamiast uczuć sztuki rządzenia lepiej samemu rządzić.

Omyłkę tę spostrzeżono po niewczesie! Nawrót do demokracji, wobec jaskrawej zdrady, był trudny — niemal niemożliwy.

Stawione sobie zarzuty odstępstwa wielkich ideałów, przyjęli z wściekłością.

Za żadną cenę nie chcieli uznać swych błędów!

Z tem większą tedy zaciekłością uderzono na całą demokrację, postanawiając ją rozbić i zniszczyć...

Pewni byli pomocy wielkomożnych panów z Dzikowa i Nieświeża — ci jednak woleli pozostać obserwatorami i czekać, aż współlnik ich się zatchnie a jakbiko władzy samo im wpadnie do ręki...

I wtedy właśnie rozpoczęło się bezsilne miotanie, którego ataki odczuwa cała nawa państwowa, nie posiadająca ani zeglarzy, ani sternika — takich nie z samej nazwy, ale z tytułu swojego fachowego uzdolnienia.

Właściwie t. zw. „pomajowcy” posiadali jeden, tradycyjny u polskiego narodu, talent — talent wojskowy...

Nie posiadając innego, te właśnie posiadane przez siebie zdolności rozpoczęto narzucać całemu państwu we wszystkich jego dziedzinach, dzięki czemu fizjognomia kraju nabrała mocno groteskowego, karykaturalnego wyglądu, a stan gospodarczy zaczął upadać z wraz coraz bardziej wzrastającą szybkością i doprowadzony został do obecnej fary.

Wszelkie nawoływania do opamiętania przyjmowano z sarkazmem, przechodzącym w wulgarność. Zamiast rządzenia państwem rozpoczęto walkę z własnym narodem, doszukując się takich czy innych jego przewin, zwalając na kark „poddanych” wszelkie niepo-

wodzenia kraju, a jednocześnie zapominając o najważniejszej własnej winie — niezdolności do sprawowania rządów rzeczywistych!

Rozpoczęła się frazeologia-frazesowa walka, mająca uzasadnić system pomajowy, który z hasel walki z nieprawościami uczynił pusty dźwięk — frazes!

Najrozmaitszemi drogami starano się uspić czujność i krytycyzm narodo-

wy, zapewniano o kwitującym „radosnym” stanie państwa bawiono „dożynkami”, „wysokimi wizytacjami”, sprostowaniami zwłok i prochów, wreszcie enuncjacjami, wspomnieniami i wywiadami które stylem swoim wywoływały, zamiast spodziewanego zniechęcenia demokracji, niesmak i ból uczciwego patrioty!

Jak z rogu obfitości sypano wkłó-

frazesami, które wypisywano i wykrzykiwano z wytrwałością katorynek podwórzowych, oklepujących najmłodniejsze szlagiery kabaretowe.

„Nieprawości”, „Sejmowładztwo”, „Partynictwo”, szpikowano „dnami oka”, „wesolymi budżetami”, „zabawkami i talerzami” — straszono „agendami” a nawet „masonerją”, wreszcie potrzebą zmiany konstytucji.

Z tej ostatniej „gwałtownej” potrzeby uczyniono niemal podstawę zachowania, niepodległego bytu zapowiadając obowiązek wprowadzenia tej zmiany, poparty groźbą „rozgrywką” na szerszej platformie państwowej.

A skoro i to wielkie hasło przebrzmiało, wykazując zupełny brak programu zmiany, którego domorośli „wieszcze” nie posiadali, tą gwałtowną potrzebę państwową wyrzucono do rupieciarni — przekonując tem, że był to również tylko manewr, tylko frazes — goły, pusty frazes, jak tyle innych, oklepanych w ciągu czterech i pół lat rządów pomajowych.

Wiceni jednak efekciarze, usiłujący brak zmysłu państwowego pokryć animuszem tych „Bożej łaski” synów Marsa, zaczęli gwałtownie oglądać się za nową zabawką, za nowym frazesem...

I oto, po kongresie krakowskim Centrolewu, znaleziono taki frazes w postaci „zdrady stanu” i „anty państwowości”.

Padł rozkaz nowy i oto karne i wywcięzone w „ślepych” posłuchu „walety pułkownikowskie” rozpoczęły nową naganę, prowadzoną ustaloną, zwykłą metodą opluwania jadowitą śliną wszystkich tych, którzy bielma na oczach nie posiadają.

Wszystkich tych, których widza, że okres „rządów pomajowych”, to okres upadku państwa pod względem społeczno-moralnym i gospodarczym.

Ze niedzą i szalone zniechęcenie do takiej „Niepodległości” podrywa korzenie Niepodległości Państwa.

Ze kraj załata taka fala nieprawości, jakiej trudno było przypuszczać nawet za czasów najgorszych...

Ze grozi nam absolutna ruina przemysłowa i rolnicza...

Ze tylko temu okresowi pomajowemu mamy do zawdzięczenia, iż nasj sąsiedzi głośno dziś mówią o nonsensowności pozostawienia kuryrtera gdańskiego...

Ze zagranica niema do kraju, rządzonego frazesami, żadnego zaufania...

Ze antypaństwowością jest nie nawoływanie do opamiętania, ale trwanie na posterunku, którego sprawować się nie potrafi...

Ze niemasz w Polsce ludzi, którychby nie można było zjednać dla pracy państwowo-twórczej.

Ze głosy t. zw. opozycyjne, to nie krytyka czynów, ale stwierdzenie bezczynności tych, którzy nierobstwem swoim prowadzą do zatory państwa!

Wreszcie, że społeczeństwo w zupełności przejrzało i nie pozwoli okłamywać się dalej frazesami.

Oto „rzeczywista rzeczywistość” cztero i pół letnich rządów frazesowiczów!

### Od Redakcji

Niniejszy numer będzie ostatnim, jaki puszczamy w świat po dotychczasowej śmiesznie niskiej cenie 10 gr. za egzemplarz.

Na podstawie jaknajściślejzego obliczenia kosztów wydawnictwa, przedstawionego na specjalnie zwolanej Konferencji Prasowej, udowodniliśmy, że cena 10 gr. za numer tygodnika jest nie do pomyślenia o ile

- 1) pismo nasze ma trwać na umiłowanym demokratycznym posterunku bez szukania zapomóg i subwencji a tym samym bez zaprzędania się instytucjom kapitalistycznym
- 2) pismo nasze ma wypełniać zadania i obowiązki, jakie na niego wkładają hasła walki z zamachami na krwią opłacone zdobycze robotnicze, walki o prawo, o Demokrację, o Socjalizm!

Ubiega rok czwarty powstania naszego „Częstochowianina”, a, osiągnięta jego poczynność wśród sfer robotniczych oraz szlaki, konfiskaty i inne próby zniszczenia go przez wrogów klasy robotniczej — upewniają nas, że jesteśmy na tym posterunku potrzebni i nieodzowni.

W porównaniu zaś z cenami innych tygodników, nawet po podniesieniu ceny do 20 groszy za egzemplarz, pozostaniemy jednym z najtańszych czasopism tygodniowych.

Podniesienie ceny musi utwalić nasze podstawy-wzmocnić położenie, a przez to pozwoli nam oprzeć się wszelkim najbardziej wyszukany dążeniom ku zniszczeniu z powierzchni życia społecznego jednego w naszym mieście organu wolnej myśli socjalistycznej.

Zapewniając dotychczasowych swoich zwolenników, że udzielonego nam zaufania nie zdradzimy, wiecznie stojąc przy starym, bojowym znaku Czerwonym jedynej prawdziwej Polskiej Partii Socjalistycznej, wzywamy wszystkich, komu nasze ideały są bliskie, o jaknajszersze dalsze zjednywanie prenumeratorów, o zasilanie naszego Funduszu prasowego oraz o nadsyłanie notatek i korespondencji czy to z życia partyjnego i zawodowego, czy to z dziedziny „nieprawości”, których w czasie sanacji pomajowej, namnożyło się zbyt wiele.

A więc wszyscy, Towarzyszk! Towarzysze i Sympatycy, robotnicy i pracownicy umysłowi stańcie wraz z nami do budowy Świata Przyszłości — Świata Socjalizmu.

Prasa to nasza trybuna, z której przemawiamy do ogółu — trybuna tem bardziej ważna i potrzebna, że „umilkł głos Sejmu”, że nawet wiece są na rozkaz z góry przez płatnych zbirów rozbijane, wreszcie są zakazywane na podstawie wszystkich trzech kodeksów prawnych, pozostawionych nam przez obcych najezdźców.

Prasa jest potężną bronią. Próby zniszczenia prasy uczciwie demokratycznej, utwierdzają nas, że podjęta przez nas walka jest słuszna.

Nie pozwolimy się złamać! Nie ugiemy się przed terrorami!

Wpatrzeni w świetlaną Przyszłość, wnosimy okrzyk: Niech żyje Sejm! Niech żyje P.P.S.

Od Nr. 31 tj. z dnem 27 lipca r.b. Prenumerata wynosić będzie

Kwartalnie Zi. 2.50 — z przesyłką Zi. 3. — Rocznie Zi. 10  
z przesyłką Zi. 12. Zagranicą rocznie Zi. 16.

Cena numeru pojedynczego 20 groszy.

## „Topnieją „bebechowe” szeregi!

Wielki sztuczny pęcherz, wydumchany przez jakąś nieznaną nikomu ideologię, trzeszczy i tylko patrzeć jak pęknie, niecać wokół zapachy, które nie wspólnego z perfumami nie mają...

Wszelkiego gatunku mety zebrały się pod tym bezpartyjnym przedsięwzięciem do korytka, iłoficia, swoją zalany najważniejsze stolce i troniki, rozpoczęły gospodarkę tem planowszą, że bezpłatną i ogłosiły się za jedynych „uzdrawiaczy” — zbawców ojczyzny! Ze tam przy tej okazji i o własnej chętności nie zapominają — kłóży się temu dziwił...

Trzęsąc wórcę państwowym, skusiły niejednego działacza, mniej odpornego na brzęk złotewka...

I cieszyły się, że oto właśnie zgębiły „partyjnicтво”.

Kością w gardle stanął im Sejm, który żądał rozrachunku z funduszy państwowych — postanowiły go tedy skasować!

Może nawet niezupełnie skasować, ale w każdym razie ciągle... odraczać.

Żeby więcej do głosu nie przyszedł! Żeby więcej nawet pisać się nie ośmielił!

A tym swoim współkolegom, których „deprawacja sanacyjna” do szpiku nie zakaziła, opowiadały o koniecznościach państwowo - twórczych, o „konjunkturze” gospodarczej, o bilansie handlowym — wreszcie zapewniały ich, że „On” tak sobie życzy...

Nieszczęsne ofiary swej łatwowiekości i swego „sentymentu” dla legendy, milczały i od czasu, do czasu grzęzły sobie zębami w... cichości.

Jednakże, po kongresie i im było już za dużo — jakto, mówią, chcieliś się przeciw parlamentaryzm uzdrowić, a tymczasem, widzimy, że wy go zabijacie!

Jakto! chcieliście skasować nieprawość — a teraz sami je uprawiaciel! Jakto! wolał przez łzy — wysięc nas oszukali! To nie jest sanacja, o której marzyliśmy — to jest publiczny dom „schadzek dla wszelkiej prostytucji politycznej!”

I choć z łezką w oku, a raną w sercu — w sercu naiwnem i prostem, jeden po drugim ogłasza swoje listy otwarte, przesyła je do władz partji. Bebe i żąda wykreślenia z listy członków!

Nieszczęściem straszem dla kraju były te przeszło czterolatnie rządy pomajowe — nieszczęściem, które kraj doprowadziły nad przepaść!

Ale dobrze, że był! Że trwały i, że w tym, może zbyt długim, trwaniu jawnie wykazały swoją nieudolność

Niezłocznie kup i przeczytaj broszurę tow. Marjana PORCZAKA p.t. „Dyktator Józef Piłsudski i Piłsudczycy”

Do nabycia w księgarniach i kolportażu O. K. R. P.P.S. — Kościuszki 62 — Cena 2 zł.

## W Polsce, jak kto chce.

„Głos Zagłębia”, wychodzący w Sosnowcu zamieścił stary wiersz Andrzeja Niemojewskiego pt. „Wojna domowa”. Wiersz dawno już drukowany w zbiorce poezji tego zmarłego przed kilku laty poety.

I starostwo bądzińskie wiersz ten... skonfiskowało.

Zupełnie celowo „Robotnik” wydrukował tenże wiersz i skonfiskowany nie... został...

„Łodzianin” za wydrukowanie uchwalał kongresu, z podaniem źródła swego przedruku ze stołecznego nieskonfiskowanego „Kurj. Porannego” został skonfiskowany aż... dwukrotnie.

We Lwowie zawieszają się wydawnictwo „Dziennika Ludowego” na podstawie nieopłacenia jakichś tam kosztów na przeszło aż... 100 złotych, o których potrzebie zapłacenia nikt „Dziennik Ludowy” nie powiadał...

Każdy dzień przynosi coraz jaskrawsze, delikatnie mówiąc, nieporozumienia...

A „Częstochowianin” za artykuł pt. „Wykonawcy testamentu Niewiadomskiego” osnuty na ile nieskonfiskowanej i znajdującej się w sprzedaży broszury pt. „Proces Elijusza Niewiadomskiego” w opracowaniu adw. Stanisława Kijeńskiego (wyd. Perzyński i Nikiewicz — Warszawa — 1923) został również skonfiskowany.

Pomimo, że wszelkie w tym artykule cytaty (może bolesne dla dzisiejszej „sanacji”, ale... dosłownie) wzięte były właśnie z tej broszury!

I tak dalej — w kółko — kręca się czasy, kręci się „historja”, kręca się więksi i mniejsi w tych „czasach, których znamieniem jest... ściganie prasy...”

A pozatem każdy, kto chce „interpretuje” prawo po swojemu, stwarza swoje „uzusy i precedensy” i... stara się, jak umie i może.

Trudno! Wytrzymamy! A jednocześnie wszystko to nas tylko hartuje!

## Bezrobotni żądają pracy i chleba.

Niemal każdego dnia bezrobotni stolicy w mniejszych lub większych grupach demonstrują na ulicach, żądając dla siebie chleba i pracy.

Demonstracje te, jak dotychczas, spokojne, polegające na biernym oporze w formie kładzenia się na jezdni, kończą się zazwyczaj rozpędzaniem i aresztowaniami, stosowanymi z prawdziwym zamiłowaniem i uporem.

Nawet nie będąc zwolennikiem tej formy domagania się prawa do bytu, każdy, najbardziej bezstronny, staje po stronie demonstrantów.

Co robić mają ci ludzie, których państwo stawia poza nawiasem, gdzie

nikt, w szale walki o władzę, nie robi i robić nie chce w tym kierunku, by bezrobocie zmniejszyło.

Stoimy wobec spodziewanego nieurodzaju na jarzyny; wobec zamarcia zupełnie ruchu przemysłowego, wobec zupełnej bezradności sfer powołanych.

I na tie tego stanu — przed bezrobotnymi staje jedyne chyba, wyjście — demonstracja i areszt, a w tym areszcie posiłek, którego zdobyć przeszło czterolatnie rządy „sanacji” bezrobotnemu temu uniemożliwiły. — I kto wie, czy w ten sposób, nie zamienimy się w jedno wielkie więzienie.

## Bojówkarskie wyczyny

W ubiegłą niedzielę odbywały się t. zw. uzupełniające wybory w okręgu Święciańskim.

Tamtejsze mety, pozostające, najwidoczniej, pod ochroną „możnych” jakichś protektorów, urządziły ciekawy występ swój, i to pod okiem organów policyjnych. — Napawały na wiecie i zebrania a nawet dokonały najsia na pociąg, zatrzymały go i „obredowały”, wybijając szyby, obrzucając zgoła przypadkowych, nic nie mających z wyborami wspólnego, podróżnych.

Działło się w dwunastym roku niepodległości Polski za czasów sprawowania wojewodzińskich rządów przez p.p. Wł. Raczkiewicza i St. Kirtkiliśa.

A informacje Pol. Agencji Telegr. okazały się fałszywe i tak kłamliwe, że muszą wywołać ogólne oburzenie na taki sposób pojmowany obowiązek informowania społeczeństwa.

**Bandy uzbrojone, złożone nawet, niestety, z osadników rzucali się na zebrania przedwyborcze, były ich uczestników i dokonowały temu podobne „sanacji”.**

Podkreślić należy, że pomimo piątego roku gospodarki pomajowej, w napadniętym pociągu przed wspomnianymi bandytami bronili publiczność polscy oficerowie!

Czy ich aby nie... zemerytują za to...?

i często złą wole!

Im dłuższe było ich trwanie — tem bardziej trwała będzie dla nich nienaWiś.

Wolno, ale „ciągiem” (jak to chłopci mówią) wali się w gruzy ten gmach, nie posiadający fundamentów, a zbudowany na błocie i śmieciach!

Jak pisma donoszą, sześciu posłów sanacyjnych z pos. pos. dr. Krysa, Cieplakiem i Targońskim na czele napisało do kierownictwa partji Bezpar. Bł. Współpr. z Rządem prosząc o skreślenie z listy członków! Czekamy na ciąg dalszy...

## Co słycać

NA SZEROKIM SWIECIE.

### Przewrót w Finlandji.

Pod hasłem walki z komunistami, w Finlandji dokonano się dość gwałtowna zmiana rządu. — Cały naród powstał przeciwko, szerzącemu się w Finlandji komunizmowi, a kilkanaście tysięcy ludności wiejskiej ruszyło pochodem do Helsingforsu, aby domagać się zmiany rządu i represji na sięających w kraju anarchję.

Na czele nowego rządu stanął stary bojownik o niepodległość Finlandji, Swinhuud.

Jednocześnie z temi represjami, finlandzcy komuniści rozpoczęli silną kontrakcję, wyrządzającą się w masowych podpalaniach budynków i składów.

### Policja amerykańska „bić potrafi i... bije”.

W czasie obławy na bandytów, którzy dokonali zabójstwa sprawozdawcy „Chicago Tribune”, Lingley’a, amerykańska policja aresztowała artystę polskiego, Jerzego Grodeckiego, którego osadzono w areszcie.

Tam zabrano się do... badania — a „badania” tego dokonano tak po mistrzowsku, że badany... umarł...

Dla zatarcia śladów ogłoszono, że Grodecki sam się... powiesił...

A faktycznie, jak donoszą, zmarł zakatowany!

Rzeczywiście, nawet amerykańska policja „bić umie i... bije”

### Jak to wylewają b. dyktatora

Ze względu na oświadczenie Waldemarasa, zapowiadające jankajostreższą opozycję, rząd litewski postanowił pod przymusem wysiedlić b. dyktatora z rządowego mieszkania oraz zamknąć go w więzieniu lub wysłać go do obozu koncentracyjnego.

Profesorowie uniwersytetu ogłosili pismo, w którym stwierdzają, że nigdy nie pragnęli Waldemarasa mieć za kolegę i że jego ogłoszenie w tej sprawie jest fałszywe.

Widzisz, Waldemarasku na co ci to przyszło? A nie lepiej to było nie udawać zucha a la Mussolini? A teraz tylko... wstyd dla ciebie i dziełek twych...

Bo w imieniu moim chrzcisz odtąd będą na Litwie... psów...

### Okropna katastrofa górnicza.

I znów krew robotnicza rzęsić się zlała w pocie czoła z ziemi dobywano węgiel — ten diament czarny, który panom baronom węglowym przysparza tyle kłopotów i zmartwień... zachowaniem olbrzymich zysków.

Oto w kopalni Neuroden, pod Wrocławiem, (na Śląsku niemieckim) nastąpił wielki wybuch pyłu węglowego, który, przez zasypianie znajdujących się przy pracy górników, pochłonięło przeszło 150 ofiar.

Półtorej setki trupów! Półtorej set-

## Z kroniki wspomnień walk rewolucyjnych 1918 r. w Częstochowie.

Tajna drukarnia w Częstochowie 1918 r. z kroniki wspomnień napisanych przez tow. Antoniego Wołowskiego (Zenona) w „Dziejach Prasy Socjalistycznej”.

W marcu 1918 roku przyjechałem do Częstochowy jako okręgowiec z ramienia C. K. R. Dotychczas słaby rozwój organizacji tłumaczył się między innymi brakiem drukowanego nielegalnego słowa. Środki represyjne niemieckie nie pozwalały na przywożenie większej ilości bibuły z Warszawy, a przytem w centralnym organie partji dla braku miejsca nie można było często poruszać drobiazgowo, interesujących tą czy inną dzielnicę naszego okręgu. Towarzysze z O. K. R. już dawno myśleli o zorganizowaniu własnej drukarni. To też projekt mój założenia takiej, przedstawiony na jednym z zebrań O. K. R., został jednoznacznie przyjęty. Od słów przeszliśmy

do czynu. Zebraliśmy trochę floty na ten cel i rozpoczęliśmy poszukiwania cziłonek. Dla braku większej sumy nie mogliśmy marzyć o zakupieniu kilku pudów cziłonek, pieniądze mogły za ledwie wystarczyć na kosztą przewozu. Pojechałem więc do Lublina, gdzie przy pomocy tow. Ferdka wydobylem przechowywamy jeszcze od czasów rewolucji z górą jeszcze pud cziłonek, które w trzech partjach przewiozłem. Nie mogłem zabrać wszystkiego odrazu ze względu na ciągłe rewizje na niektórych stacjach i w drodze.

Tow. Kaźmierczak dostarczył płytę żelazną i walki, a tow. Augustyniak — szkrzynki, tow. Webber papier i farby. Narazie postanowiliśmy drukować w moim mieszkaniu. I oto pewnego dnia lipcowego wybyliśmy na naszej ubogiej drukarnie pierwszy komunikat informacyjny. Redaktorem i składaczem był tow. Waclaw (P.) Komunikat ten, chociaż źle odbity i niewielki, zrobił swoje. Robotnicy rozczytywali go, a nawet ludzie, zwalczający nas, prosili o dostarczenie takowe-

go, dla wiadomości w nim podawanych i wyraźnego kierunku niepodległościowo-rewolucyjnego. Wśród policji niemieckiej powstał ruch. Wyznaczono nawet nagrodę za wykrycie drukarni, mimo to jej nie znaleziono. Zwrócono uwagę na tow. Webbera. I czy to z powodu denuncjacji, czy wprost przypadkiem, zrobiono rewizję. Znalaziono tylko nielegalną bibulę, a części drukarni i papieru, ukrytych u niego, nie zabrano; cziłonki chował na Rakowie tow. Kaźmierczak, jak również w mieszkaniu tow. Chojackiego, u którego były drukowane i biuletyny. Tow. Webber musiał uciekać, ale brat jego wydobyl i oddał nam ukryte rzeczy. Wydaliliśmy cały szereg odeszów, ulotek i 5 numerów komunikatu. Czem była dla nas chociaż tak licha drukarnia, przekonał się 9-go października. Były to już czasy, kiedy ziemia się pod nogami paliła, i nieraz trzeba było działać, nie czekając na wskazówki C. K. R., nieraz spóźnione z powodu trudnej komunikacji. Po słynnym manifestie R. Reg. należało

wydać odezwę protestującą. Na posiedzeniu O. K. R. przyszło do gwałtownego starcia. Niektórzy towarzysze nie mogli się na ten krok zdecydować. Przeważało jednak zdanie przeciwnie. Dzięki drukarni 10-go października, ukazała się odezwa, piętnująca za manifest Radę Regencyjną i zachęcająca robotników do wytrwałości w walce. Odezwa C. K. R., nadesłana ze znacznym opóźnieniem, przekonała towarzyszy, że mieliśmy słuszność, wydając naszą. Sfery burżuazyjne oburzone były na odezwę i nazywały nas zdradcaami. Nie upłynął miesiąc, jak przekonano się o słuszności naszego ówczesnego stanowiska. W listopadzie okupacja przestała istnieć. Wszyscy przeciwnicy odezwy zajęli teraz podobne do nas stanowisko. Zajął je wówczas, kiedy nie pociągało to za sobą przykrych następstw.

Drukarnia przetrwała wszystko. Dzisiaj spoczywa w lokalu P. P. S., jako wspomnienie ciężkiej chwili, przeżytych przez partję w czasie okupacji. Jest niezbitym dowodem, że wytrwała

ki wdów! Wiele setek sierot, pozba- wionych swoich żywicieli! Straszna rozpacz żon i matek oto plon żniwa śmierci — codziennego niemal zjawiska w życiu robotniczym. U wejścia do kopalni rozgrywały się straszne, rozdzierające serca sceny! Ponury obraz tego masowego pogrzebu pozostawił w duszach niezatarte wrażenie.

A na tle tych strasznych „dożynek” jakże przeokropnie przedstawia się dochód kapitalistów węgłowych, tem większy, im mniejsze zabezpieczenia techniczno-kopalniane, im mniej- sza dniówka robotnika, krwią oplaca- jącego kęs chleba!

**Wojska francuskie opuściły Nadrenję.**

Na mocy zawartego porozumienia, wojska francuskie okupujące ziemie niemieckie w Nadrenji, wyjechały do kraju, a niemal jednocześnie wkroczy- ły za ustępującymi wojskami francu- skimi władze nieckiekie.

W związku z tym faktem neodpo- wiedzialne, a wielce „mocarstwowe” organizacje faszystów niemieckich roz- poczęły szereg aktów terrorystycznych stosowanych do ludności, która zbyt lojalnie zachowywała się w stosunku do okupantów.

Dopiero dzięki energicznym wysta- pieniom rządu francuskiego, niemi zdecydowali się na ukrócenie zapędów pruskich „mocarstwowców”, zważycy się tam Hitlerowcami, przez aresztowa- nie i rozpędzenie bojówk fasz- yżujących.

A jednocześnie komunikują, że prez. Hindenburg odwiedzi zwolnione od okupacji ziemie niemieckie.

Czy wypłynie to na uspokojenie — wątpimy. Tem nie mniej ten niemal ostatni akt likwidacji skutków wojny świato- wej powitać należy z uznaniem.

**W KRAJU.**

**Posel z Bebe, p. M. Kościółkowski — wojewoda.**

Znany ze swojego sejmowego wy- skoku pod hasłem walki z demokracją, pos. M. Kościółkowski, mianowany zosta- ał... wojewodą białostockim.

I to wojewoda nie byle jakim — bo w następstwie osławionego p. Kir- sta, który, jakoby, przechodzi do są- downictwa.

P. Kościółkowski, który liczony był jako jeden z „buntujących się” pitsud- czyków został... ulagodzony...

Tylko patrzeć a w „czynach” swo- ich przeskoży protektorów...

**Odgłosy pokongresowe.**

Antypaństwowe zarzuty itp. bajecz- ki dla dzieci, a nawet „wielka” spra- wa sądowa spaliła na panewce...

Jednak gazety sanacyjne nie dały za wygraną i od czasu do czasu pod- zczekują, wyszukując dziury w całym. Ze nie zawsze uczciwie, nikt się tem nie przejmując, bowiem wszyscyśmy się przyzwyczaili już do pomajowych nie- prawości. Opisują naprzykład, że kongres

odbył się pod protektoratem i z u- działem pos. Korfanteo — wszystkim jednak wiadomo, że Korfanti nawet nie był w dniu kongresu w Krakowie.

Ujadają, że brał w nim udział b. pos. K. Popiel, zamieszany, jakoby, w sprawę masek gazowych i gen. Z- mierskiego. Tomacza, że p. K. Popiel temu tylko zawdzięcza swoją wolność że jest posłem.

Jest to jednak nieprawda — zaraz po ujawnieniu afery z maskami gazo- wemi, p. K. Popiel złożył swój urząd poselski, a do następnego Sejmu wca- le nie kandydował. — Gdyby tedy był winien, prokurator mógł go pociągnąć do odpowiedzialności sądowej. — Ale p. K. Popieła nikt nie skarżył...

A więc panowie sanatorzy, delika- tnie mówiąc... lżą...

A dalej...? Dalej; po zaniechaniu sprawy sądowej, rozpoczęto szykano- wać najprzejętniejszych członków krakowskiego kongresu, sprowadzając ich pod eskortą do sędziego śledze- go, aresztując i dokonywując w ich mieszkaniach nieuczasadnionych rewizji...

Wszystko to tylko świadczy o ce- lowości i znaczeniu Kongresu.

A szkyani i areszty skutku nie wy- wrą i pozostaną tylko tem, czem są...

Tem nie mniej informujemy, że ci wszyscy, którzy spotkają się z podob- nymi „wypadami” — jawnymi dowo- dami nadużycia władzy, winni niezwol- tnie zawiadomić czy to swoje władze partyjne, czy też wprost podawać je do Redakcji „Naprzodu” — Kraków, Dunajewskiego 5, czy też do Redakcji „Robotnika” Warszawa, Warecka 7.

W interesie samych poszkodowa- nych jest nie bagatelizować najdrob- niejszego wypadku, a informować o nadużyciach tych partje.

Musimy walczyć z temi... „niepra- wościami...”

**Komu p. Grandi posłał kwiaty.**

„Sanacyjna” prasa, chcąc osłabić efekt manifestacyjnego przesłania kwia- tów p. Grandiem z prośbą o złoże- nie tych kwiatów na grobie zamordo- wanego przez faszystów włoskich tow. Matteotiego, donosi, że p. Grandi w odpowiedzi zakupił również kwiaty i polecił je odesłać, z prośbą o złoże- nie ich na grobie faszysty zamordowa- nego przez polskich socjalistów.

Prawdopodobnie zachodzi grube nieporozumienie — bowiem socjaliści polscy nie mają zwyczaju mordować swoich przeciwników!

A może p. Grandi kwiaty te polecił złożyć na grobie gen. Zagórskiego? Ale tego zamordowali... nie so- cjaliści...

**Nareszcie i ten poseł w... odstawku.**

Ex komisarz Częstochowy, ex pre- zydent Kielc, p. Paweł Goetel, został, podobno i... ex dyrektorem Gł. Urz. Ubezpieczeń. — Wyjechał na urlop, z którego ma już nie wrócić...

A szkoda! Wszakżeż to była „pra- wa ręka” p. Prystora!

Mianowanie jego powołało swego czasu nowe określenie dla mydłków w formie... „Pawelków...”

**Także... „sanator...”**

W warszawskich gazetach z ydow- skich ukazało się następujące ogło- szenie:

„U moralniam zdeprawowane żony i córki. Naprowadzam je przy pomocy sugestji na drogę cnoty. Gwarancja powodzenia. Seans 5 zł. Reb. Kalman Piłowar”.

Ogłoszenie to przeczytał i wiele się ucieszył niejaki p. Ajzyk Maryno- wicz i wnet udał się do ogłaszacza się „udrawiacza” z córką swoją, w której „zbyt wiele zebrało się niepra- wości.”

Jakież było oburzenie p. Ajzyka, skoro przekonał się „naocznie”, że za- miast „sanacji”, ogłaszający się aposto- łem córce jego zaszczepił jeszcze więcej tych... nieprawości.

Na skutek doniesienia, policja spi- sała protokół, a „sanacyjny” apostoł powędrował za kratki więzienne...

Bywa... bywa... przyjdzie czas, że wszyscy ci „naprawiacze” znajdą się tam, gdzie i wyżej wspomniany „sana- tor” od... żon i córek.

**Żadna propaganda zagra- niczna.**

W Londynie odbywa się kongres Unji Międzyparlamentarnej, na który to Kongres i Polska zgłosiła swój u- dział.

W ostatniej sprawie chwili Min. Sp. Zagr. odmówiło naszym delegatom paszportów służbowych, polecając sta- ranie się o zwykłe.

Pomimo wszystko delegacja polska nie zrezygnowała z udziału w kongre- sie i, po zwałczeniu różnych kruczok i szukan, robionych próż w uzyskaniu pa- szportów zagranicznych, na kongres się udała.

Niewiadomo czemu bardziej się dziwić — czy wytrwałości delegatów, którzy nie zrazili się temi hockami- klockami i swój obowiązek obywatel- ski spełnili, czy też władzom, które im w wykonaniu tego obowiązku ró- biły trudności...

A wszystko dlatego, że wśród de- legatów znalazł się ob. St. Thugutt i rektor Dembiński... Nie można się by- ło zdecydować, czy ludzie ci są dość „blagonadzieźni...”

A może tylko dla samej nazwy kongresu, mianującego się Międzypar- lamentarnym? Zgodnie z dzisiejszym nastawieniem: „przez z parlamentem!” Ale co sobie o tem myślą zagrani- cą? „Ich” to nie obchodzi...

**Jeden „nieznany” sprawca wykryty.**

Według ostatnich doniesień praso- wych, wykryty został sprawca zama- chu bombowego na poselstwo sowiec- kie w Warszawie.

Jest to, jakoby, monarchista rosyj- ski aczkolwiek nie rosjanin, który po zamachu skrył się w Jugosławiji.

Z rządem jugosłowiańskim prowa- dzone są pertaktacje, zmierzające do wydania zamachowca władzom pol- skim.

Dobrze, że chociaż jeden „niezna- ny” sprawca został wykryty.

**KRONIKA ROBOTNICZA.**

**Grzeczni złodzieje nie budzą komendanta.**

Ponieważ przywódca kongresu nie uleگی się grózb p. Sławka, że pocią- gnęie ich do odpowiedzialności sądo- wej. Więc p. Sławek zabrał do od- wrotu. Zamiast sądu policja zwozi z okolic Krakowa poszczególnych ucze- stników Zjazdu, wypytuje ich o to, kto przewodniczył, (mogą dowiedzieć się o tem z gazet) poczem puszcza się zatrzymanych na wolność. Chcą więc zastraszyć robotników i chłopów. W naszym powiecie p. komendant poste- runku w Krzepicach też tak „zatrzy- mał” wracającego z Częstochowy, tow. Babiarza. Gdy więc policja ma obec- nie duzo politycznych zajęć, w Prze- worsku złodzieje okradają kasę, która się mieści w tym samym gmachu co policja. Całe szczęście, że nie wynie- śli z łózkim komendanta...

**Baczność Koło „Stradom”.**

Niniejszym zawiadamia się czlon- ków i sympatyków Koła im. Bol. Li- manowskiego, że w sobotę dnia 19-go b.m. o godz. 6 p.p. odbędzie się Wal- ne Zebranie członków w lokalu P. P. S. ul. Kościuszki L. 62. Sprawy bar- dzo ważne.

Obecność każdego członka obo- wiązkowa.

Sekretarz: E. Berentówna. Przewodniczący: P. Szwajcarz.

**Półkolonje dla Harcer- stwa.**

Czerwone Harcerstwo organizuje półkolonje letnie. Zapisy przyjmuje tow. Kosiński, w Klubie P.P.S. (Ko- ściuszki 62), codziennie od godz. 6 do 7, wiecz.

**Baczność bezrobotni!**

Przypominamy, że w każdy piątek o godz. 10-jej rano odbywają się po- siedzenia delegatów bezrobotnych z miasta i powiatu w Radzie Klasowych Związków Zawodowych, w Często- chowie ul. Kościuszki 62.

Tegoż dnia (tj. w piątek) bezrobot- ni mogą zgłaszać się po informacje, porady, lub wnosić skargi i zażalenia, które bądź delegaci, lub Rada Zw. Zawodowych załatwiają.

**Prezydium Rady Zw. Zaw. w Częstochowie.**

**Składajcie ofiary na listy skład- kowe „Głosu Kobiół”. — Jedynego socjalistycz. pisma kobiecego, któ- re wychodzi 23 lata. Ofiary mo- żna składać w Adm. „Częstocho- wianina” lub na ręce tow. Eg. Brzozowiczówny.**

**Wydział Kobiół PPS.**

praca zwycięży wszelkie przeszkody. Częstochowa we wrześniu 1919 r.

Tyle pisze nieodżałowanej pamięci tow. Zenon, który zginął podczas in- wazji bolszewickiej w 1920 r. Jako oficer-ochotnik W. P. wysłany został do organizowania oddziałów partyzan- ckich, dostał się w ręce czerezwyczał- ki bolszewickiej i został rozstrzelany pod Wyszakowem 17 sierpnia 1920 r. Nieżył również wspomniany tow.: Wacław (P.) — Przyborowski i Aleksander Weber, obaj zasłuźeni dzia- łacze w ruchu socjalistycznym na naszym terenie.

Tak jak wspomina tow. Zenon rok 1918 był dla partji niczem innym jak zdaniem egzaminu dojrzałości do us- nęcia najęddców i objęcia władzy. W lipcu 1918 r. odbyła się konferen- cja okręgowa w Rakowie w tow. Grzy- bowskiego, na której były represen- towane dzielnice wg. klucza statuto- wego, a to dzięki zupełnemu odbudo- waniu organizacji.

Wydział wojskowy reprezentował ob. Malski — a milicję tow. Zenon,

mimo silnych patroli niemieckich i śle- dzenia szpicli — konferencja odbywa- ła się spokojnie przez cały dzień, na której omówiono cały plan pracy orga- nizacyjnej i wojskowej — aż do o- stattecznego zwycięstwa; sprawy tech- niczne powierzono Egzekutywie O. K. R-u. Od tej konferencji rozpoczęła się robota przygotowawcza na całym fron- cie do osiągnięcia ostatecznego celu tj. zdobycia Niepodległego bytu Pań- stwa.

Na kilka dni przed rozbrojeniem odbyło się posiedzenie O. K. R-u na którym formalnie dokonano podziału funkcji, sprawa ta musiała być doko- naną z uwagi na forsowne organizo- wanie w Częstochowie „Wermachtu”, — co zagrażało sparalizowaniem całej akcji i planu wykonania ostatecznego zamachu.

Dni płynęły w gorączkowym przy- gotowywaniu się do wielkiego dzieła. W niedzielę, dnia 3 listopada odbyło się posiedzenie Egzekutywy u b. tow. M. Kasprzyckiej, gdzie zdecydowano się wystąpić do walki bezzwłocznie,

gdyż z terenu okupacji austriackiej poczęły dochodzić wieści gluhe, je- dnak dające pewną orientację, że wiel- ka władza państw centralnych się wali.

Niektórzy członkowie Egzekutywy występowali bardzo energicznie i zde- cydowano, że zwałcąc jest nie możli- we, gdyż Częstochowa, która ma du- żą tradycję z okresu walk rewolucyj- nych 1904 — 1907 r., a przymtem po- siada twierdzę rewolucyjną „Czer- wony Raków”, nie może pozostać w tyle, lecz musi być pierwszą. Zde- cydowano jednak wstrzymać się tro- chę z wystąpieniem, aby módz zasięgnąć nieco wyraźniejszych informacji.

W dniu 9-go listopada dotarła do Częstochowy wiadomość, iż w Lubli- nie powstał Rząd Tymczasowy Ludo- woy. Tow. Wołowski nie zwiękając u- dał się do Rakowa do chorego od czterech dni na hiszpankę tow. Ka- żmierczaka i udał się na Hutę, zatrzy- mali pracę i w łaźni odbyli zebranie, na którym przygotowali robotników do zbrojnego wystąpienia i wybrano

jednocześnie Radę Robotniczą — któ- ra miała objąć władzę na terenie Ra- kowa i okolicy, a następnie wezwano chętnych na ochotników do Często- chowy. W tym czasie ob. Malski w Częstochowie wraz z członkami Ege- kutywy niektórzy z tych pozostają do dziś w Egzekutywie, zbierał milicję P.P.S., P.O.W., a po przybyciu tow. Kaźmierczaka z oddziałem z Rakowa, i omówieniu planu wykonania aktu rozbrojenia i przejęcia magazynów, oraz objęcia władzy; o godz. 11-jej w nocy plan wykonano, a o godz. 4-jej rano Częstochowa już stała się Wolną i Niepodległą.

W kilka dni aparat ojczysty funk- cjonował normalnie: Tow. Jarmułowicz — który powrócił z twierdzy niemiec- kiej — objął rząd na ratunku, tow. J. Dziuba — Radą Delegatów Robot- niczych, ob. Malski — wojsko, tow. Wo- łowski — milicję, tow. Kaźmierczak — komenda na Rakowie i okolicy, tow. Chojnacki — sprawy gospodarcze i aprowitacyjne, pozostali znaleźli pra- cy również w bród, gdyż było ce robić. Stefan.

## Goszczowa gospodarka w Kasie Chorych.

Na miejsce zwolnionego tow. Andreckiego były komisarz P. K. Ch., dr. Marczyński sprowadził swojego siostrzeńca niejakiego Goszcza. Pan ten terroryzuje niższą służbę w brutalny sposób, a zwłaszcza przeprowadza badania przynależności organizacyjnej. Natomiast gdy chodzi o środki zapobiegawcze przed kradzieżami, — jak to ma miejsce z bielizną ambulatoryjną, to gdy służba melduje wówczas pan gospodarz staje się niemy, — a pan prezes sanacyjnego Związku Fiekarski doradza mu załatwienie sprawy w formie uproszczonej — „kto melduje o kradzieży tego zwolnić”.

Na miejsce wdowy tow. Majchrzakowej przyjął Goszcz znaną z warcholstwa na „Częstochowiance” Wronę, która również nie przebiera w środkach w stosunku do swych współpracowników jak kracze jak prawdziwa wrona.

Opowiadają różni ludzie, że w godzinach wieczornych dzieją się w gmachu różne miłosłkowe sceny, które pan gospodarz toleruje.

Czas największy aby osławiony był komisarz tutejszej Kasy Chorych, dr. Marczyński zabrał swego siostrzeńca do swojej komisarki, przez co uczyniłby Częstochowskią Kasie Chorych chociażby jeden dobry uczynek.

**Ubezpieczony.**

## I my posiadamy doku-mencik bohaterów sanacyjnych.

Takim dokumentem, który każdy może obejrzeć w Redakcji jest „Express” wysłany z Krakowa, dn. 27-go czerwca 1930 r. pod adresem:

„Wielmożny Pan Józef Wrzaszyk—Kawodrza Dolna, powiat Częstochowski, — a dalej treść pisma:

„Z powodu haniebnego zdrady P. P. S., która od dłuższego czasu w wielkiej tajemnicy prowadziła rokowania z Belwedem i dzisiaj je właśnie sfinalizowała, zawiadamiamy Was, że zjazd „Centrolewu” zostaje odłożony.

Na specjalnie zwołanych zebraniach w dniu 29 bm. należy omówić i potępić zdradę interesów demokracji przez Socjalistów. Rezolucje przesyłać do Zarządu Stronnictwa. Dalsze szczegóły podamy jutro.

(Pieczęć) Okręgowy Zarząd P.S.L. „Piast” w Krakowie.

podpisy: Brodaeki — Witos.  
I to się ma nazywać sanowanie życia i stosunków, — to jest ta silna ręka.

Czy to nie jest nikczemne i potworne.

## Półkolonje dla dzieci szkół powszechnych.

Magistrat m. Częstochowy urządza półkolonje letnie dla dzieci ze szkół powszechnych, zakwalifikowanych przez lekarzy szkolnych, które będzie prowadził we własnym zakresie w następujących miejscach:

- 1) przy ul. Olsztyńskiej 10.
- 2) w szkole miejskiej przy ul. Narutowicza ua Ostatnim Groszu,
- 3) w burście przy ul. Ciemnej.

W środę, dnia 16 bm. o godz. 9 rano, rozpoczyna się półkolonje dla pierwszej grupy dzieci, uczęszczających do szkoły powszechnej na Zawodzu.

Dzieci winny zabrać ze sobą: miseczkę, łyżkę i kubek, oraz kostium kąpielowy”.

Zgubiono książkę Pow. Kasy Chorych i kartę zwolnienia wydaną przez P. K. U. na nazwisko Zygmunta Kaćczyka, którą unieważnia się.

# TEATR „ODEON”

— Ekran i scena razem!

NA EKRAPIE! Od środy 16-go lipa i dni następnych!

**Panna Yvetta moja żona** Wzruszający dramat osnuty na tle przygód młodej i pięknej dziewczyny.

W rolach głównych: **Agnes Esterhazy, Dolly Davis, Andrée Roanne, Sylvia de Pedrelli i Pavanelli**

Nad — — **ODWAŻNY TCHÓRZ** Nadzwy program: kawę przygody z oswojonymi zwierzętami.

Na scenie: Niebywała sensacja! Na scenie

Tylko kilka występów — słynnego teledy i jasnovidza

**Wł. Zwirlicza** Odgadywałe myśli, teraźniejszości, przeszłości i przyszłości, Odgadywanie miejsca pobytu osób zaginionych i t. p.

Następnie nowy zespół artystów warszawskich w oryginalnym swym repertuarze.

**Duo Janaszek oraz J. Lubicki** zwany polski Chevalier jako piosenkarz — humorysta. — —

Ilustracja muzyczna p. J. Bursika. — Ostatni seans o godz. 10 wieczorem. Krzesła parterowe na wszystkie seansy tylko zł. 1 gr. 20.

## Ogłoszenie.

Szczepienia ochronne przeciw tyfusowi brzusznemu.

Magistrat m. Częstochowy podaje do wiadomości, że w Przychodni Miejskiej przy ul. Dąbrowskiego Nr. 10 odbywa się bezpłatne szczepienie ochronne przeciw tyfusowi brzusznemu — codziennie oprócz niedzieli i świąt od godz. 9 do 12.

**Magistrat m. Częstochowy**

## OGŁOSZENIE.

Z powodu stwierdzenia w Rakowie przyszczy cy p. Wojewoda Kielecki zarządził czasowe zamknięcie jarmarków w m. Częstochowie na zwierzęta racicowe (bydło, owce, kozy i świnie) użytkowe i hodowlane, z wyjątkiem targów na zwierzęta rzeźne.

O czym Magistrat podaje do wiadomości mieszkańców.

## Naczelnik P. K. P. sprowokował strajk

Przy budowie kolei Śląsk—Gdynia, na odcinku Zawady roboty ziemne prowadził firma „Tor”, zatrudniając około 300 robotników. W dniu 8 lipca r. b. podczas pracy, gdy robotnicy mieli naladowane wozidła (wózki) ziemią, w nieobecności kierownika robot firmy „Tor”, inż. Biłasza przyszedł naczelnik dystansu P. K. P., Kamocki i zakomunikował zatrudnionym robotnikom w wymienionej grupie, że firma „Tor” zakończyła roboty i rozrachunek z dyrekcją P. K. P., a dla wykończenia pozostałych robót, które trwać będą jeszcze 3 dni, robotnicy podlegać będą bezpośrednio dyrekcji P. K. P.

Robotnicy zaskoczeni tego rodzaju zmianą pracy, bez uprzedzenia i usta-

wowego wypowiedzenia na 14 dni przez firmę „Tor”, — mając przytem zażegłosci wypłat od 6-ju do 7-ju tygodni — nie mogąc się porozumieć z pracodawcą jakim była dla nich firma „Tor” — zostali w prowokacyjny sposób wciągnięci do ostatecznej samoobrony, przez porzucenie pracy, zwłaszcza, że Kamocki nie chciał przyjąć zobowiązania za zażegłosci i za przyszłość pracy.

Walka trwała 4 i pół dnia. W tym czasie robotnicy zwrócili się do swej organizacji zawodowej tj. do sekretariatu okręgowego Centr. Zw. Rob. Budowlanych w Częstochowie. Sekret. Okr. tow. J. Gronkiewicz podjął starania w wyniku których doszło do porozumienia z przedstawicielem firmy

## Zebranie Kobiet.

W dniu 20 lipca r. b. (w niedzielę) o godz. 5 po poł. odbędzie się Zebranie Ogólne Wydziału Kobiet P. P. S. na które zaprasza się wszystkie członkinie i sympatyczki.

Sprawy b. ważne a zatem sta-wiennictwo obowiązkowe.

**Zarząd.**

„Tor”. Robotnicy otrzymali zaległe wypłaty oraz wyrównano ich płace w 2 brygadach, (Michałaka i Bryka) jako uzgodnienie warunków pracy i płacy. Po odbytej konferencji z firmą „Tor” sekr. Okr. urządził zgromadzenie robotników, zdając sprawozdanie z odbytej konferencji i załatwionych spraw. Po sprawozdaniu robotnicy podjęli uchwałę przystąpienia do pracy, wyrażając zaufanie dla Centr. Zw. Rob. Budowlanych, za dzielną i szybką obroną spraw robotniczych. — Jednak skutkiem niefortunnego wystąpienia p. Kamockiego, co spowodowało, że robotnicy musieli porzucić pracę i przez co narazono ich na stratę zarobku czterech i pół dnia pracy, Sekretariat Okręgowy Centr. Zw. Rob. Budowlanych w Częstochowie wystąpił z odpowiednim pismem do Inspekcji Pracy domagając się wypłacenia straconego zarobku za 4 i pół dnia, eo wyniki nie z ich własnej winy a z winy naczelnika dystansu P. K. P. Kamockiego, w stosunku do którego zażądano aby były zastosowane skutki prawne.

## Z Rudnik.

W dniu 12 lipca r. b. odbyło się zgromadzenie robotników w Zakładach Wapiennych „Wapnoród” w Rudnikach. Zebranie zagał i przewodniczył tow. Gawron udzielając głosu tow. J. Gronkiewiczowi, sekr. Rady Zw. Zaw., który w swym referacie obszernie omówił znaczenie organizacji i potępił rozbiłkającą robotę prowadzoną na terenie Rudnik przez Czumę, który skończył swą działalność w defensywie i B.S.S., oraz zdał sprawozdanie z odbytej konferencji w Inspekcji Pracy w sprawie obniżki plac.

Sytuację gospodarczą i obecną zreferował tow. Kiermas w swem przemówieniu wskazał na wzrastanie bezrobocia w Polsce, bezczynność rządu i wobec klęski głodu i nędzy oraz brak programu i inicjatywy w kierunku walki z klęską bezrobocia. Omówił znaczenie kongresu w Krakowie i stosowanych szycan przez władze w stosunku do tych, którzy brali udział w kongresie.

Zebranie zakończono okrzykami na cześć P. P. S. i Centr. Zw. Rob. Przem. Chemicznego.

## Z ostatniej chwili.

Rezultat wyborów w okr. Święciańskim.

Niedzielne uzupełniające wybory do Sejmu przyniosły w wyniku:

P.P.S. 1 mandat.

Stron. Chłopskie 3 mandaty.

Mniejsz. narod. 1.

Z ramienia P.P.S. wchodzi tow. Fr. Stażowski, ze Stron. Chłopskiego: sdw. Hofmoki Ostrowski, Ant. Szapiel i J. Adamowicz.

„Bezpartyjny” polsko-litewski demokratyczny komitet wyborczy uzyskał aż... 295 głosów i mandatów... dwa zera...

## 25-ta rocznica stracenia Stefana Okrzeji.

22 bm. upływa 25-ta rocznica stracenia wielkiego bohatera ludu robotczego, tow. Stefana Okrzeji, powieszono go przez carskich ślepców na słupkach cytadeli warszawskiej. Cześć pamięci wielkiego Bojownika za Sprawę

**Ceny ogłoszeń:** Miejscowe przed tekstem ciele strona 400 zł. Za wierz wysokości 1 mm. w tekście 60 gr. Komunikaty i nadesłane 50 gr. Zwyczajny 40 gr. Nekrologi do 60 mm. 25 gr. powyżej 60 mm. 20 gr. drobne za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zasilowanie pracy o 50 proc. taniej. Ogłoszenia tabelaryczne, zagraniczne i fantazyjne 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście i poza tekstem 4-espaltowy. Za treść ogłoszeń nadesłanych Redakcja nie odpowiada.